Nr 76. Kraków, Sobota 17 Lutego 1912. Rok XXXI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 70 h.
z dwurazową	38	19	9 50 h.	3 20
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.— Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hopcazya, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchazta, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amstor. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 5. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Manifest Ukraińców.

(Telefonem).

Lwów, 17 lutego.

„Diło" wczorajsze zamieszcza manifest ukraińskiego Narodnego komitetu do narodu ukraińskiego z okazyi zakończenia sesyi sejmowej. Winę przewlekania reformy wyborczej ponoszą — zdaniem manifestu — nietylko szlachcice, ale głównie demokratyczne stronnictwa Sejmu. A jeżeli sprawa ta poszła cokolwiek naprzód, to jest to — czytamy w manifeście — zasługą jedynie klubu ukraińskiego. Rusini okazali wielką ustępliwość, a Polacy nic ze swej strony nie zrobili. Tego rodzaju tendencya przebija z całego artykułu. Oczywiście manifest atakuje namiestnika, zarzucając mu stronniczość.

Chociaż zamknęły się bramy Sejmu, to jednak walka nie ustała — wywodzi manifest. — Parlamentarny klub ukraiński podejmie dalszą walkę w parlamencie i jego rzeczą będzie przed forum wiedeńskiem pociągnąć rząd centralny do odpowiedzialności za jego bezprzykładne stanowisko w sprawie konferencyi polsko-ruskich i nieprawidłowy funkcyonowania Sejmu. Manifest kończy wezwaniem do dalszego urządzania wieców za reformą wyborczą.

Poseł Lewicki o ugodzie.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" ogłasza rozmowę swojego lwowskiego korespondenta z posłem Lewickim, który oświadczył, że na razie o nowych rokowaniach nic nie wiadomo. W obecnym stanie rzeczy jest obowiązkiem rządu wystąpić z inicyatywą, celem zbliżenia obu stron. Wszystko zależy tylko od Polaków. Rusini są na wszystko przygotowani.

Choroba hr. Aehrenthala.

(Telegr. „Nowej Reformy").

Wie [redacted] nthala nastąpiło w [redacted] zorajszy i dzień wczorajszy przepędził chory niespokojnie i nie przyjmował żadnych pokarmów. Wczoraj po południu odbyło się konsylium przy udziale prof. Jakscha z Pragi.

Kto będzie następcą Aehrenthala.

(Telegr. „N. Reformy").

Wiedeń. Wspólny minister skarbu bar. Burian był wczoraj na posłuchaniu u cesarza. Audyencyę tę łączą, tak samo jak i wczorajsze posłuchanie ambasadora austryackiego w Paryżu hr. Secsena, ze sprawą następstwa po Aehrenthalu. Jak zapewniają, hr. Berchtold nie aspiruje do tego stanowiska, ponieważ nie jest mówcą parlamentarnym. Pozostają zatem kandydatury: ambasadora austryackiego w Rzymie Mereya, hr. Secsena i bar. Buriana. Zdaje się jednak, że największe widoki ma hr. Secsen, który codziennie przychodzi do ministerstwa spraw zagranicznych i informuje się u urzędników i referentów o różnych sprawach bieżących.

Sytuacya na Węgrzech.

(Telegr. „N. Reformy".)

Budapeszt. Cała prasa opozycyjna występuje stanowczo przeciw hr. Khuenowi za jego czwartkową mowę, która jej nie zadowoliła. Natomiast organ hr. Andrassego przedstawia opozycyi, że dalsza obstrukcya byłaby lekkomyślnością i nie miałaby celu, albowiem opozycya nic więcej nie osiągnie w sprawach wojskowych. Nie opłaci się marnować sił na walkę bez widoków.

Czarnosecińcy o Chełmszczyźnie.

(Telegr. „N. Reformy").

Petersburg. W organie bractwa prawosławnego „Chełmskaja Ruś" umieszczony został artykuł znanego tamtejszego działacza reakcyjnego, nauczyciela Ostrowskiego „Czego oczekuje Chełmszczyzna od wyodrębnienia jej w samodzielną gubernię, przy szczegółowem czytaniu projektu chełmskiego?" Według p. Ostrowskiego, „nieodzowne pożądanem jest zaprowadzenie kalendarza juliańskiego (t. j. starego stylu); pożądanem jest pozwolenie na sprzedaż majątków majoratowych w Chełmszczyźnie miejscowym włościanom rosyjskim za pomocą banku włościańskiego; przyczem jeśliby w jakiej z miejscowości okazał się brak włościan, życzących sobie nabyć grunta majorackie, to w takim wypadku niezbędnem jest urządzenie kolonizacyi tych obszarów przez włościan rosyjskich z sąsiednich guberni rosyjskich; nadać prawo skupu miejscowych majątków rosyjskich tylko Rosyanom; nie pozwalać żydom na nabywanie gruntów po miastami i miasteczkami; wszystkie posady [illegible] Rosyanom, znajdującym się na stanowisku w Chełmszczyźnie; mianować na posady w sto[illegible] przewagą [illegible] żywiołu rosyjskiego, [illegible] żeństwa w kościołach dla nowokatolików w języku rosyjskim; zaprowadzić samorząd miejski z zabezpieczeniem praw mniejszości rosyjskiej".

Kanclerz niemiecki przeciw stronnictwom liberalnym.

(Tel. Biura Wolffa).

Berlin, 17 lutego.

W parlamencie w dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem zabrał głos kanclerz Rzeszy Bethman-Hollweg, który oświadcza, że jest zagadką, dlaczego liberalizm, który przed pięciu laty cieszył się, że socyalni demokraci zostali zredukowani do połowy swych mandatów, obecnie oklaskami wita 110 członków parlamentu z obozu socyalnej demokracyi. Socyalna demokracya z pewnością nie uległa zmianie, lecz uległ jej liberalizm, który przesunął się na lewo. Pojmuję, że panowie ze stanowiska liberalnego możecie odczuwać zadośćuczynienie z tego, że osłabiliście konserwatystów i centrum, lecz szkoda, poniesiona przez przeciwników politycznych, daleką jest od tryumfu własnej sprawy, zwłaszcza, jeżeli „tertius gaudens" jest takim, jak w obecnym wypadku.

Wspominając o trudnościach przy wyborze prezydyum, wskazuje, że frakcya liberalna chciała swymi głosami oddać najwyższą godność parlamentu posłowi Beblowi. Potem głosami liberałów wybrano wiceprezydentem posła socyalno-demokratycznego, który przed laty z trybuny parlamentarnej w najostrzejszy sposób oświadczył się przeciw domowi cesarskiemu — (Oświadczył mianowicie, że do największych tradycyi Hohenzollernów należy łamanie danego słowa. Przyp. red.) i choć stronnictwo socyalno-demokratyczne nie chciało się zobowiązać do zachowania zwyczaju wobec cesarza. — Czyż to może być odpowiedzią na spokojny ton mowy tronowej?

Obecnie żądają od kanclerza, by z powodu wyniku wyborów zmienił politykę rządu. Jakteż mogłoby się to stać? Czy mamy to uczynić z obawy przed 110 mandatami socyalnych demokratów, czy może z obawy przed 4 milionami socyalistycznysh głosów wyborczych? W tej ilości głosów tkwi raczej wiara w brak niebezpieczeństwa socyalnej demokracyi. Gdyby ona od słów pragnęła przystąpić do niebezpiecznych czynów, to z pewnością nie mogłaby się pochwalić tą liczbą głosów.

W obecnych stosunkach rząd nie może okazać żadnego wahania. O dalszem demokratyzowaniu prawa wyborczego i o ataku na zasady konstytucyi państwa nie może być mowy. Nigdy rząd nie dopuści do uszczuplenia obecnej odpowiedzialności kanclerza i do poddania go skutecznej kontroli parlamentu. Myśl ta urodziła się z doktryny i ma na celu powiększenie prawa parlamentu niejako na zapas. Zwycięstwo partyi socyalno-demokratycznej i zupełny brak oryentacyi wśród stronnictw obywatelskich nie mogą być powodem naruszenia kompetencyi w stosunku cesarza, parlamentu, Rady związkowej parlamentu i konstytucyi, lecz mogą być tylko powodem przeciw temu. Rząd nie może zrezygnować z silnej organizacyi. Pokój Europy nigdy nie był bardziej na szwank narażony, jak w chwili, kiedy Niemcy popadły w dezorganizacyę i nasza ojczyzna musiała wówczas stracić na sile i powadze.

Potrzebujemy siły i stałości w naszej polityce, bez extrawagancyi na prawo czy lewo. Nasze wielkie zadania będziemy mogli rozwiązać, jeżeli mieszczaństwo zapomni o dawnej waśni, jeżeli będzie gotowe dla osiągnięcia wielkich zadań użyć wielkich środków, jeżeli będzie zdecydowane dla obrony najwyższych dóbr, jakie posiadamy w obecnym ustroju państw, wypełnić swój obowiązek. Państwo niemieckie nie może być rządzone ani reakcyjnie, ani radykalnie. (Niepokój na ławach soc.-dem.). Nieszczęściem byłoby, gdybyśmy naszą politykę chcieli oryentować według biegunów: socyalny-demokrata lub reakcyonista. (Niepokój). Przeciw temu przeciwstawianiu z całą stanowczością się oświadczę, czy to się spodoba, czy nie. Nasze gospodarcze i duchowe życie wymaga naprężenia wszystkich sił narodu. W poprzednich epokach naszej historyi był może czas do waśni niemieckiej, ale dziś państwo, w którem waśnie tamują zdolność do czynu, będzie przez historyę bez miłosierdzia podeptane. (Oklaski na prawicy i centrum).

Pos. Mumm (gosp.-zjedn.) oświadczył, że chwila obecna wymaga walki z rewolucyą socyalną (okrzyki u soc.-dem.: hu! hu!) i walki przeciw reformie socyalnej.

Pos Scheck (Welf.) oświadcza, że obecny parlament jest parlamentem walki. Wynik wyboru prezydyum nie przyniósł wcale trwałego pokoju.

Berlin, 17 lutego.

Wczoraj wystosowano do cesarza Wilhelma oficyalne pismo, zawiadamiające o ukonstytuowaniu się prezydyum parlamentu. Odpowiedź na to pismo jeszcze nie nadeszła. Dotąd nie wiadomo, czy prezydyum złoży tylko swoje karty wizytowe u cesarza, czy też prezydent Kaempf uda się osobiście do cesarza, aby go oficyalnie zawiadomić o ukonstytuowaniu się parlamentu. Partya narodowo-liberalna wybrała wczoraj ponownie swoim przewodniczącym posła Bassermanna, który, jak wiadomo, jest zwolennikiem kooperacyi z socyalistami. Wybór ten wywołał tem większe zdziwienie, że kanclerz Bethmann-Hollweg wystąpił wczoraj w sposób niezwykle ostry przeciw tym stronnictwom burżuazyjnym, które są za kooperacyą z socyalistami i które popierały ich przy wyborach.

Koło polskie a rząd.

Berlin, 17 lutego.

W dyskusyi po mowie kanclerza Bethmanna Hollwega zabrał głos imieniem Koła polskiego pos. książę Radziwiłł. Oświadczył się za programem obrony żywotnych interesów Polaków. Koło polskie będzie silnie stało na własnych nogach. Polacy są lojalnie usposobieni, chętni do pracy i żądają usunięcia narzuconych im od dziesiątek lat szkód i ciężarów. — Polski żołnierz walczył w wojnach przed założeniem państwa, niestety, za to stanowisko nie odpłacono się. Antipolskie pruskie ustawodawstwo wywoływało coraz większe oburzenie. Jak może chcieć kanclerz powołać partye obywatelskie do ochrony najświętszych dóbr, bez zajęcia się takiem nieszczęsnem ustawodawstwem. Polakom zagraża, że zakaz budowy domu na własnej ziemi stanie się trwałym. — Zapowiedziane przedłożenie wojskowe Koło polskie zbada rzeczowo. Mowca jeszcze przed przeszło 20 laty oznaczył pruskie antipolskie ustawodawstwo jako wtargnięcie wandalizmu do sztuki politycznej. Niechaj związkowe rządy teraz starają się o stworzenie tam dobrych normalnych stosunków (Oklaski u Polaków).

Anglia i Niemcy.

(Telegr. „N. Reformy").

Londyn. Bawiący tu były ambasador włoski w Berlinie Lascelles ogłasza w „Daily Chronicle" artykuł w sprawie angielsko-niemieckiego porozumienia i oświadcza, że wątpi, czy usiłowania te będą miały jaki trwały skutek, Niemcy za późno zgłosiły się ze swemi pretensyami kolonialnemi, albowiem już cały świat był podzielony. Te kolonie, które Niemcy mają, zawdzięczają i tak wielkoduszności Anglii.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Paryża: Zdaniem tutejszych kół dyplomatycznych, między Anglią a Niemcami toczą się rokowania w sprawie zawarcia bardzo doniosłego i daleko idącego układu kolonialnego. Przy tej sposobności ma nastąpić zaokrąglenie kolonialnych terytoryów i interesów zarówno Anglii jak i Niemiec.

Londyn. Prasa angielska omawia korzystnie oświadczenie niemieckiego kanclerza Rzeszy, witając w niem zgodę z wywodami Asquitha. Dla poparcia usiłowań obu rządów konieczną jest równomierna atmosfera opinii publicznej.

Obrady Dumy.

(Telegr. „N. Reformy".)

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Duma obradowała wczoraj nad projektem ustawy w sprawie obowiązku służby wojskowej. Przy artykule, określającym, że rodziny, których synowie usuwają się od służby wojskowej, płacić mają karę ponad 300 rb., oraz, że tym osobom, które przytrzymają żydów, usuwających się od służby wojskowej, ma być wypłacona nagroda pieniężna, oświadczył sprawozdawca komisyi sprawiedliwości, że postanowienie to musi być wyeliminowane z projektu jako anachronizm, sprzeciwiający się zasadzie odpowiedzialności indywidualnej, zawartej w ustawie karnej.

Sprawozdawca komisyi narodowej i podsekretarz spraw wewnętrznych oświadczyli się przeciw eliminowaniu. W głosowaniu Duma oświadczyła się przeciw wyeliminowaniu wymienionego artykułu.

Z republiki chińskiej.

(Telegr. „N. Rfomry").

Pekin. W stolicy panuje zupełny spokój. Na ulicach niema żadnych manifestacyj, nie dają się też zauważyć objawy radości. Ludność jest widocznie więcej zajęta nadchodzącemi świętami noworocznemi. Prasa również bardzo słabo reagowała na ostatnie reskrypty. Mandżurowie, przekonawszy się, że pensyi nie stracą, udają zadowolonych.

Juanszikaj — Waszyngton.

Pekin. (B. Reutera) Republikanie w Nankingu wysłali do Juanszikaja depeszę tej treści, że zajmuje on po Jerzym Waszyngtonie, który wybrany został jednogłośnie prezydentem, drugie miejsce. Liuhang napiera, aby Wuczang było stolicą republiki. Propozycya ta wywołałaby jednakże niezgodę wśród republikanów południa.

Liczne miasta obchodzą dzisiaj utworzenie republiki, między niemi Tientsin, lecz Pekin nie.

Wybór Juanszikaja.

Londyn. Z Pekinu donoszą, że przed wyborem Juanszikaja na prezydenta odbyły się burzliwe narady. Delegaci z prowincyj południowych krytykowali edykta abdykacyjne, zarzucając im, że nie są dość wyraźne. W najbliższych dniach oczekują przybycia Juanszibaja do Nankinu, gdzie mają mu zgotować owacyjne przyjęcie.

Przeciw republice.

Mukden. Członkowie komitetu doradczego mandżurowie Minsiułun i Tuntenszen, utworzyli stowarzyszenie „bezstronnych" w celu walki z rzeczpospolita. — Na członków przyjmowani są tylko mandżurowie. Według źródeł chińskich, stowarzyszenie ma otrzymać poparcie z Pekinu.

O pozyskanie północy.

Mugden. (Pet. ag. tel.) Generał Tang przybył tu jako wysłannik Juanszikaja z poleceniem, aby wpłynął na opinię publiczną celem pozyskania jej dla republiki.

Mordowanie rewolucyonistów.

Wei-hai-wei. (B. Reutera). Krwawe niepokoje w pobliżu obszaru dzierżawionego przez Anglię trwają dalej. Ogółem — jak słychać — zabito 150 rewolucyonistów. Władze angielskie starają się tam przywrócić zgodę. Wojsko i policya utrzymują porządek w obszarze angielskim.

Wydalenie 1800 robotników.

(Telegr. „N. Reformy").

Tryest. Dyrekcya zakładów okrętowych „Cantiere Navale Triestina" w Monfalcone podaje do wiadomości, że wobec samowolnego skrócenia czasu pracy przez robotników **usunięto 1800** robotników z fabryki. Robotnicy, dotknięci lokautem, zwrócili się do starosty w Monfalcone z prośbą o interwencyę.

O ucieczkę Siczyńskiego.

(Telefonem.)

Stanisławów, 17 lutego.

Wczoraj rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem orzekającym pod przewodnictwem wiceprezydenta sądu obwodowego i posła na Sejm dra Krynickiego rozprawa przeciw pięciu dozorcom stanisławowskiego więzienia, oskarżonym o ułatwienie ucieczki Siczyńskiemu. Oskarżeni są: Jan Nuda, 44 lat, żonaty, ojciec 1 dziecka, Izydor Tarnawski, 56 lat, żonaty, ojciec 3 dzieci, Karol Malarz, 60 lat, żonaty, 4 dzieci, Antoni Cieślików, 66 lat, żonaty, ojciec 1 dziecka i Ignacy Kotiuszko, 44 lat. Wszystkich oskarża prokuratorya państwa o zbrodnię z § 217 u. k., popełnioną przez podstępne ułatwienie ucieczki Siczyńskiemu z Zakładu karnego, a oprócz tego Nudę i byłego więźnia Żurowskiego o wspólną kradzież rozmaitych materyałów z pracowni Zakładu karnego. Do rozprawy wezwano 53 świadków.

Rozprawie przysłuchują się bardzo liczne ruskie panie.

Akt oskarżenia stwierdza, że Siczyńskiego wypuścił z celi dozorca Tarnawski, zabrawszy podstępnie klucze z wartowni; więzień Nasyk słyszał głos dozorcy, który wypuszczał Siczyńskiego z celi i twierdzi stanowczo, że był nim Tarnawski. Wyszedłszy z celi, miał Siczyński tylko 5 kroków do schodów, prowadzących do suteren, które są oświetlone, lecz przez nikogo w nocy nie pilnowane. Bluzkę aresztancką zostawił w celi, zrobiwszy z niej manekina, śpiącego na łóżku. W suterenach przebrał się w ubranie dozorcy, którego miał mu dostarczyć Nuda. Żona jego zeznała, że na kilka dni przed ucieczką wziął z domu swoje ubranie służbowe i zaniósł je do zakładu, a prokurator twierdzi, że właśnie w tem ubraniu Siczyński wyszedł z zakładu, a przez główną bramę wypuścił go ten sam Nuda, gdyż, pełniąc wówczas służbę odźwiernego, miał do niej klucze. Malarz był wówczas komendantem warty, a Cieślików pilnował korytarza, gdzie był umieszczony Siczyński, musieli więc obydwaj należeć do zmowy, gdyż bez przypuszczenia ich do tajemnicy, byłaby ucieczka prawie niemożliwą, a w każdym razie za ryzykowną.

Wyszedłszy przez główną bramę, otworzoną przez Nudę, Siczyński wszedł w długi, oświetlony korytarz i dotarł do okratowanej bramy, gdzie stoi patrol wojskowy. W nocy nie puszcza się tędy nikogo, z wyjątkiem dozorców. Stojący wówczas na warcie żołnierz 58 pułku piechoty, Rosenkranz, zeznał, że przed godziną 10 wychodził tędy jeden z dozorców, w którym rozpoznał Tarnawskiego, i po chwili wrócił, a w chwilę później przeszedł inny dozorca, młody, blondyn.

Tarnawski twierdzi, że wychodził zamykać piwnice w zabudowaniach urzędników i służby; drugim przechodniem był bez wątpienia przebrany i ucharakteryzowany Siczyński. Za bramą, przy furtce, stał dozorca Kotiuszko, lecz ten twierdzi, że nikogo nie widział.

Tu też kończą się ślady ucieczki ukraińskiego „bohatera". Wypuszczenie go inną drogą jest stanowczo wykluczone; niema zresztą ani na murach, ani na zamkach najmniejszych śladów.

Na drugi dzień rano, celę, w której siedział Siczyński, otworzył dozorca Stypa i wezwał jego współtowarzysza, aby wyniósł nieczystości. Nie zauważył jednak nieobecności Siczyńskiego, wpuścił owego więźnia do celi i zamknął ją na dwa spusty. O tej porze inny więzień, Barbaziak, zamiatając w suterenach, znalazł w szafliku ubranie więzienne, które oddano na wartownię. Mimo to nie zaglądano do celi Siczyńskiego, a ucieczkę jego spostrzeżono dopiero o godzinie 7 rano, kiedy wypuszczano więźniów do robót w pracowniach.

Współwięzień Siczyńskiego, Chomin, zeznał, że przed ułożeniem się do snu potraktował on go winem, a on, upiwszy się, zasnął. Słyszał jednak, że ktoś przed godziną 10 otworzył drzwi od celi, poszeptał z Siczyńskim, obaj wyszli na korytarz, a drzwi od celi zamknięto. Przy chemicznem badaniu wina, którego resztki znaleziono w celi, sprawdzono, że zawierało ono 12·45 procent alkoholu bez żadnych narkotycznych domieszek.

Żaden z oskarżonych nie przyznaje się do winy. Tylko Nudę obciąża znacznie znaleziona u niego podczas rewizyi korespondencya z Siczyńskim. Okazało się z niej, że na jego ręce wysyłały niewykryte, niestety, osoby pieniądze dla Siczyńskiego, a musiały to być większe sumy, kiedy sam Nuda pożyczył od niego (n. b. na wieczne nieoddanie) kwotę 500 K.

Tyle akt oskarżenia. Czy rozprawa przyniesie nowe szczegóły, tej bądź co bądź sensacyjnej ucieczki, trudno przewidzieć. Najprawdopodobniej nie.

Stanisławów, 17 lutego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchano oskarżonego Nudę, który się do żadnej winy nie poczuwa. Twierdzi, że o ucieczce Siczyńskiego dowiedział się na drugi dzień, po powrocie z Ojrysa wiec. W zeznaniach jednak się wikłał.

Oskarżony Tarnawski również do winy się nie poczuwa.

Po południu przesłuchano oskarżonego Malarza. Do winy i on się nie poczuwa. Zeznał, że dla pilnowania włamywacza Wasińskiego istniały w więzieniu specyalne zarządzenia, których jednak nie było co do pilnowania Siczyńskiego. Malarz obciążył Nudę i Tarnawskiego.

Osk. Cieślików twierdzi, że jest niewinnym i że gdyby był w nocy spotkał na korytarzu Siczyńskiego, to byłby go przebił.

Osk. Kotiuszko oświadcza, że krytycznej nocy nikogo z bramy nie wypuszczał i że jest niewinny.

Następnie jako pierwszy świadek zeznawał dyrektor więzienia Kalous. Na pytanie, czy miał specyalne polecenie pilnowania Siczyńskiego, nie odpowiedział, zasłaniając się tajemnicą urzędową. Obwinił Nudę, wszystkim oskarżonym z wyjątkiem Kotiuszki wystawił złe świadectwo.

O godz. 7 m. 30 wieczorem przerwano rozprawę, poczem trybunał udał się do więzienia na wizyę lokalną, która trwała do późnej nocy.

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Kronika.

Kraków, sobota 17 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Aleksego Falkoner. wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 51; zachód o godz. 4 m. 58; długość dnia godzin 10 min. 07

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Częściowo zachmurzono, nieco cieplej, południowo-zachodnie mierne wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Straceńcy".

Walne zgromadzenie sekcyi pedologicznej w „Ognisku" nauczycielskiem (Plac Szczepański l. 3) o godz. 6 wieczorem.

Podwieczorek T. S. L. w sali Saskiej o godz. 4 po południu.

Odczyty:

K. Chodynieckiego: „Wstępne uwagi nad poglądem na świat" w „Polonii" (Plac Maryacki l. 7) o godz. 7 wieczorem.

Wł. Polińskiego: „Zasady rozsiedlenia geograficznego zwierząt bezkręgowych" w zakładzie anatomii porównawczej (ul. św. Anny l. 6) o godz. 6 wieczorem.

Zabawy:

Piknik klasyków w starym teatrze.

Piknik pań w Resursie urzędniczej.

Zabawa kostyumowa w Sokole podgórskim.

Zabawa kostyumowa „Gwiazdy" w Sokole krakowskim

Zabawa kostyumowa „Galic. Tow. podurzędników i służby państwowej" w sali Towarzystwa strzeleckiego.

Wieczornica z tańcami w Ognisku" nauczycielskiem (Plac Szczepański l. 3)

Zabawa z tańcami Stowarzyszenia drukarzy i litografów (Rynek l. 12(.

Wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych otwarta o godz. 11 do 4 po południu

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Wystawa obrazów dawnych malarzy w Powszechnym Związku artystów w pałacu Spiskim (Rynek) otwarta od godz. 9 rano do 4 wieczorem (w święta i niedziele od godz. 4 do 6 także przy świetle elektrycznem).

Teatr miejski we Lwowie: po południu „Sedzia z Zalamei"; wieczorem „Thais"

Przyjazd i ingres ks. biskupa Sapiehy. Nowy biskup krakowski książe Adam Sapieha bawi obecnie w Wiedniu, skąd w najbliższych dniach wyjedzie do Galicyi i odwiedzi matkę księżną Sapieżynę. Do Krakowa przybędzie w piątek 1 marca b. r. Ingres odbędzie się w niedzielę 3 marca. Porządek ingresu jest następujący: Po wprowadzeniu księcia-biskupa do katedry o godzinie 9 rano i wstępnych ceremoniach, odczyta kanclerz konsystorza, ks. kan. dr Nikiel w języku łacińskim i polskim bullę papieską, powołującą ks. Sapiehę na biskupią stolicę krakowską. Następnie imieniem całego duchowieństwa i wiernych dyecezyi, ks. biskup Nowak powita księcia-biskupa krotką przemową, na którą książe-biskup odpowie.

Po tych przemówieniach chór kleru odśpiewa hymn św. Ambrożego „Te Deum". Podczas hymnu kapituła katedralna, a po niej kler złoży „homagium" swemu pasterzowi. W czasie „Te Deum" odezwie się królewski „Zygmunt", a za nim dzwony wszystkich kościołów krakowskich. Po „homagium" książe-biskup odprawi mszę świętą, a po Ewangelii przemówi do wiernych z ambony. Po mszy św. udzieli apostolskiego błogosławieństwa.

Jak się dowiadujemy, ks. Adamowa Sapieżyna przenosi się do Krakowa i zamieszka tu z córką panią Żółtowską z Niechanowa.

Restauracya pałacu biskupiego jest już na ukończeniu i będzie dokonaną na przyjazd księcia-biskupa.

Wystawa „Rzeźby". Jutro, w niedzielę, dnia 18 b. m., o godzinie 11 przed południem, nastąpi otwarcie dorocznej wystawy rzeźb. Wstęp w dzień otwarcia 1 kor. od osoby, nie wyłączając członków Tow. sztuk pięknych. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Jest to trzecia wystawa rzeźb, którą urządza

...rzystwo „Rzeźba". Wobec tego, że świeżo ...knięta wystawa sztuki kościelnej była przedewszystkiem wystawą rzeźbiarską, obesłaną przez artystów, skupiających się w Towarzystwie „Rzeźba", nasuwało się pytanie, czy urządzać bezpośrednio potem drugą wystawę rzeźb. Dotychczasowe nasze doświadczenia i znakomite artystyczne rezultaty obu poprzednich wystaw dały dwa pewni[illegible]

Po pierwsze konieczność dla rzeźby wystaw, gdzieby ona była jedynym celem, gdzieby całe otoczenie przeznaczone było do skupienia na niej uwagi i podniesienia jej efektu, po drugie potrzeba stałego w roku terminu, z którym artysta z góry może się liczyć.

Dlatego postanowiono bezwzględnie w tym roku, jak w poprzednich, wystawę otworzyć w lutym. — Rezultat nie zawiódł i nadesłane prace, z natury rzeczy mniej liczne, niż w roku zeszłym, stworzyły wystawę, której oceną zajmie się obszernie fachowa krytyka, ale o której z góry można powiedzieć, że daje streszczony obraz całości naszej rzeźby.

Szkoła nauk społeczno-politycznych. W poniedziałek i wtorek, 19 i 20 b. m., od godziny 6 do 8 wieczorem odbędą się wykłady p. Ignacego Daszyńskiego p. t. „Poseł, jego prawa i obowiązki". P. Ludwik Krzywicki, znakomity uczony i pisarz z Warszawy, rozpocznie we środę 21 bm. o godz. 6 wieczorem wykłady o historyi kultury polskiej od końca XVIII stulecia. Wykładać będzie codziennie do 27 bm., po dwie godziny dziennie.

Otwarcie kursu sztucznego kwieciarstwa, urządzonego staraniem seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy przemysłowej, odbędzie się w poniedziałek dnia 19 b. m. o godzinie 10 przed południem.

Wiec właścicieli i właścicielek realności odbędzie się w niedzielę, d. 18 b. m. o godz. 12 w południe w sali klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego przy ul. św. Krzyża l. 7, parter. Na porządku dziennym znajdzie się między innemi: Referat o zmianie nowej budowlanej; referat o nowej ustawie połączeń kanałów domowych; referat o nowej ustawie podatku od przyrostu wartości realności; referat o rewersach demolacyjnych. Dyskusya, wnioski i interpelacye.

W Czytelni dla kobiet im. „Słowackiego" odbędzie się wieczorek w poniedziałek 19 b. m. we własnym lokalu (Szara kamienica ul. Sienna). Początek o godz. 8 wieczór. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

Walne zgromadzenie członków Elenteryi odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu Towarzystwa przy ulicy Mikołajskiej 3.

Z karnawału.

Zabawa mieszczańska odbędzie się d. 18 b. m. w sali Starego Teatru. Początek o godz 9 wieczór. Bilety nabywać można 18 b. m. począwszy od godziny 4 po południu w kasie Starego Teatru.

Zabawa w Elenteryi. W niedzielę, dnia 18 b. m., odbędzie się staraniem Elenteryi w sali własnej (ul. Mikołajska l. 3) zabawa taneczna z kotylionem dla członków i gości, przeplatana w czasie pauz humorystycznemi produkcyami. Stroje dla pań spacerowe. — Początek o godz. 8 wieczorem.

Zabawa na rzecz ubogich abituryentów żydowskich, urządzona w ostatnią niedzielę, stanęła w rzędzie najmilszych i najweselszych zabaw młodzieży w tegorocznym karnawale. Poprzedził ją „Wieczorek dla dzieci", który zgromadził blisko 200 par dziatwy. Efektowny korowód, w którym barwne chorągiewki i czapeczki, a przedewszystkiem roześmiana buzia, malowniczą tworzyły całość, udatnie przez dzieci odegrana komedyjka, monologi i dowcipy błaznów, zabawne „chińskie cienie" i t. d. zapewniły dzieciom miłą rozrywkę. Podczas wieczornej zabawy stanęło do kadryla 150 par. Z pośród wielu uroczych i gustownych toalet należy wymienić toalety pp. Kernreichównych, Mikołajewiczówny, Hersthalówny, Baschkopfówny, Weystikówny, Kasznicówny i wielu innych. Obowiązki gospodyń pełniły pp. Brummerowa i Finkelsteinowa.

Zamach samobójczy przez otrucie popełniła wczoraj wieczorem na plantach obok ulicy Grodzkiej niejaka R. W. Uratowało ją Pogotowie ratunkowe. Przyczyna zamachu nieznana.

Znowu szpieg. Ze Lwowa telefonują nam: Policya tutejsza aresztowała przed kilku dniami pod zarzutem szpiegostwa niejakiego Stanisława Rędziejowskiego, pochodzącego z Warszawy, zamieszkałego od półtora roku we Lwowie, gdzie przebywał w charakterze urzędnika głównego Zarządu kółek rolniczych. Wyjeżdżał on podobno dość często zagranicę. We Lwowie żył, jak na swoją płacę (200 koron miesięcznie), bardzo wystawnie; mieszkał w pensyonacie, ubierał się bardzo elegancko. Wielkiej inteligencyi nie zdradzał, był jednak bardzo sprytny i obrotny. Przy aresztowanym znaleziono bardzo kompromitującą korespondencyę i dowody szpiegostwa.

Kradzież sreber. Z Paryża telegrafują: Według dzienników, w zamku Ferieres, należącym do rodziny Rotschilda, ubiegłej nocy zrabowano srebro, wartości 300.000 franków.

Telegramy

z dnia 17 lutego.

Gratulacye dla arc. Rainera.

Wiedeń W poniedziałek odbędzie się uroczyste posiedzenie Izby panów z okazyi dyamentowego wesela arcyksięcia Rainera. Posiedzenie to będzie miało przebieg uroczysty. Wszyscy członkowie zjawią się w strojach uroczystych, tajni radcy w swoich uniformach. Wielu członków przybędzie w strojach narodowych. We wtorek rano uda się prezydyum Izby posłów do arcyksięcia, aby mu złożyć gratulacye. W deputacyi tej wiceprezydent Pernerstorfer nie weźmie udziału.

Wyjazd ambasadora.

Wiedeń. Tutejszy ambasador rosyjski Giers udaje się 22 b. m. do Petersburga, gdzie zabawi dwa tygodnie. Przyczyna tej podróży jest niewiadoma.

Ze Sejmu śląskiego.

Opawa. Wczorajsze posiedzenie Sejmu miało przebieg spokojny.

Z Chorwacyi.

Zagrzeb. Pierwsze półrocze zostało na tutejszym uniwersytecie zamknięte z powodu ciągłego udziału studentów w demonstracyach ulicznych. Zamknięcie nastąpiło na podstawie uchwały senatu akademickiego.

Bomby na dworcu.

Leoben. Na dworcu kolejowym w Selbsthal znaleziono bomby dynamitowe. Łączą to z agitacyą anarchistyczną w Styryi. Sprawców nie wyśledzono.

Powódź.

Szatmar Nemeti. Podczas powodzi fale porywały domy i drzewa. W gminie Paniola z 280 domów, tylko około 50 pozostało nienaruszonych.

Pretendent Idris.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Lohaja: Pretendent Said Idris organizuje armię dla okupacyi wysp Farsan (na Czerwonem morzu), skąd niedawno ustąpiła armia Mohameta Alego baszy. Prawdopodobnem jest, że Włosi popierać będą pretendenta. Turcy zajmują się natychmiastowem wysłaniem ekspedycyi.

ARKADYJ AWIERCZENKO.

PIĘKNA KOBIETA.

Humoreska.

(Z oryginału rosyjskiego przetłomaczył dr M. S.)

Przechadzając się po lesie, urzędnik Pliumażew doszedł nad brzeg rzeki i stanąwszy, począł bezmyślnie wodzić wzrokiem po cichej, lustrzanej powierzchni wody.

Krótkowzroczne oczy urzędnika Pliumażewa zawadziły o drugi brzeg, przeszły na małą, żółtą budkę do rozbierania się i utknęły na jakiejś postaci, stojącej po kolana w wodzie i oblewającej sobie garściami głowę, przybraną w zielony czepeczek.

— Kobieta! — pomyślał Pliumażew i przymrużył oczy tak, że stały się podobnemi do wąziutkich szpareczek. — Jak mi Bóg miły, kobieta! I zdaje się młoda!

Chude, stare kolana zadrżały, a po grzbiecie przebiegł mu drobiutki dreszczyk.

— Eh! — zamruczał Pliumażew. — Przeklęta ta moja krótkowzroczność!... A jakie głupie z mojej strony niedbalstwo nie brać ze sobą lornetki.

Przetarł oczy i westchnął.

— Widzę coś białego, coś pasiastego, ale co... ani daj Boże rozróżnić! Aha! O, tam jakaś odsypka piasku wystaje z wody. Siędę ja sobie pod krzakiem i poczekam, a może ona podpłynie bliżej. He, he!

Podskakując, dobrał się do spostrzeżonego wzniesienia, rozgarnął drżącemi rękami gęste krzaki, poza któremi na tle zieleni dostrzegł nieruchomą czapkę uniformową ucznia gimnazyalnego, przedłużeniem której był mundurek i spodnie.

— Szelma! Przyszykował się! — Z zawiścią westchnął Pliumażew i równocześnie spostrzegł, że student trzyma w ręce kurczowo czarną lornetkę, skierowaną na przeciwległy brzeg rzeki.

Gimnazista zwrócił się i po przyjacielsku skinąwszy Pliumażewowi, uśmiechnął się i rzekł:

— A i pan także?!

— Podła dusza! Jeszcze z konfidencyą do mnie! — pomyślał Pliumażew i byłby go z ochotą nabił, ale przez wzgląd na lornetkę siadł przy nim na trawie i po przyjacielsku uśmiechając się, powiedział:

— He! He! Ciekawe? Co?

— Ładna! — Odpowiedział student. — Co za biodra... Kolana też wspaniałe, białe! Słowo honoru!

— A piersi? Co? Piersi? — Drżącemi usty szepcząco dopytywał się Pliumażew.

— Prześliczne piersi. Niezaduże, ale widocznie sprężyste!

— Sprężyste?

Pliumażew oblizał językiem zeschłe wargi i nieśmiało zapytał:

— Nie byłby pan łaskaw.. pozwolić mi lornetki... na minutkę...

Gimnazista, nie zdejmując lornetki od oczów, przecząco potrząsł głową.

— O nie, wujaszku! Nic z tego. Trzeba było sobie przynieść swoją.

Pliumażew wyciągnął drżącą rękę.

— Daj pan... na chwilkę!

— Nie, nie dam. Niedarmom ja lornetkę ciotce z komody zwędził! Ciekawym, czybyś mi pan pożyczył [illegible] tak [illegible] lornetka?

— Ależ dawaj pan!

— Niech mi pan nie przeszkadza! Oho! ho! Patrzajcie no!

Gimnazista podał się ku przodowi i tak przycisnął lornetkę do oczów, że poprostu czaszce jego groziło niebezpieczeństwo.

— O! O! Obróciła się grzbietem... Cóż za plecy! Nie przypuszczałem, że takie może mieć krzyże.

Leżąc obok Pliumażew z udaną obojętnością odwrócił się, ale wargi mu się trzęsły z doznanego lekceważenia i ze złości.

— Właściwie — zaczął zmienionym, chrapliwym głosem — kiedy już do tego przyszło, to pan nie masz prawa podglądać kąpiących się. To jest nieprzyzwoite.

— A paneś chciał odemnie pożyczyć lornetki! Też! Panu wolno a mnie nie?!

Pliumażew zamilkł.

— Jak mi się spodoba — to odbiorę panu lornetkę i jeszcze pana nabiję. Przecieżem silniejszy...

— Oho! Sprobójno pan... Ja będę tak wrzeszczał, że się tu zlecą wszyscy letnicy. Cóż? Mnie to nic, bo ja dzieciak — najwyżej dostanę za uszy, a dla pana co to będzie za wstyd na całe lato! Z pana nibyto człowiek stateczny, stary już, a powiedzą: „Że go też takie głupstwa zajmują?" Teraz się znowu zwróciła przodem. Brzuch ma... chce pan, to panu będę opowiadał, wszystko co zobaczę?!

— Idź do wszystkich dyabłów!

— Sam pan tam idź! — Obojętnie odpowiedział student.

— Grubian...!

— Właśnie od takiego to słyszę!

Pliumażew zgrzytnął zębami i postanowił, odpłaciwszy się smarkaczowi daniem po karku, iść zaraz do domu, ale zamiast tego przełknął ślinę, a obróciwszy się do gimnazisty z udanym spokojem rzekł:

— Zadzierzysty z pana kawaler.. Wie pan co, drogi panie... jeżeli mi pan nie chcesz pożyczyć na chwilę lornertki, to mi ją pan sprzedaj!

— Tak... Sprzedaj!... A ciotka co? Pokazałaby mi ona, jak się to cudze lornetki sprzedaje!?

— Mnie się zdaje, kawalerze — ciągnął dalej interes zgodliwie Pliumażew, — że ciotuchna pańska nawet pana o to nie posądzi! Wobec teraźniejszej złodziejskiej służby!.. Ja panu natychmiast całą kwotę... Cóż?

Twarz gimnazisty stała się areną dwóch wręcz przeciwnych uczuć. Zamyślił się.

— Hm... No.. a ileż mi pan da?

— Trzy ruble.

— Trzy ruble? A możeby pan tak jeszcze pół rubla dołożył. Lornetka kosztuje w sklepie 8 rubli.

Gimnazista wzruszył ramionami z pogardą i począł dalej patrzeć na przeciwległy brzeg.

— No więc cóż? Pięć rubli... bierzesz pan?

— Daj pan dziesięć!

— To już świństwo! Sam pan mówisz, że nowa kosztuje ośm rubli, a odemnie chcesz pan dziesięć? Zyla!

— Bardzo mało żądam! Nieraz wartoby dać dwanaście... Ot, teraz pochyliła się piersiami. Najlepiej widać, jak się zwraca tyłem... Przeszła na suche miejsce i widać nogi. Łydki, kostki, dodam, godne widzenia!

Dotychczas gimnazista zachwycał się bezinteresownie, obecnie czynił to w zamysłach handlowych, więc zachwyt jego zdwoił się.

— Eh? Cóż to ona tam ma? Dołeczki na łokciach... Szczególne! A jakiej białości ręce?! Łokcie śliczne!! I w zgięciach dołeczki!

— Kawalerze! — ochrypłym głosem przerwał [illegible] — Dam panu ośm rubli!

— Dziesięć!

— Nie mam tyle przy sobie... Oto pulares... Jest ośm rubli i dwadzieścia kopiejek. Bierz pan... nawet z pularesem. Pulares nowy, wart trzy ruble.

— Tak, nowy wart, ale stary? Cóż może wartać? Pół rubla!?

Pliumażew chciał stwierdzić, że gimnazista sam przecież wydusza za starą lornetkę podwójną cenę, ale bał się, aby chłopaka nie obrazić.

— Oho! Stała tyłem i pochyliła się! Cóż to? A, rzeczywiście zaczyna zdejmować kąpielowy kostyum i..

— Słuchaj pan! — głosem złamanym ze wzruszenia skrzeczał Pliumażew. — Dam panu oprócz ośmiu rubli z pularesem, jeszcze scyzoryk i nieprzyzwoitą pocztówkę!

— Ostry?

— Ostry! Ostry! Wczoraj go kupiłem!

— A papierosy pan ma?

— Mam, mam. Może pan zapali!?

— Nie, wszystkie mi pan da. Ah! Papierośnica skórkowa... Zgoda więc. Papierośnica z papierosami, scyzoryk, pocztówka i pulares z pieniądzmi moje — gdy panu dam lornetkę?!

Pliumażew miał ogromną ochotę nakląć przemysłowemu młodzieńcowi, ale zamiast tego tylko rzekł:

— Dobrze! Zgoda!... Tylko proszę o kilka papierosów na drogę.

— Także czegoś? Wszystkiego jest ich sześć... Nie chcesz pan, to się obejdzie.

— No!... No!... Bierz już pan.. Proszę... Rachuj pan: Ośm rubli, dwadzieścia kopiejek. Scyzoryk... Ale, słuchajno pan, czy ona nie odeszła tymczasem?

— Stoi w całej swej piękności. Teraz bokiem. Masz pan. Patrz!..

Gimnazista zabrał wszystkie swoje skarby, wesoło zagwizdał i żartobliwie uszczypnął Pliumażewa w łydkę, biegnąc w leśną gąszcz.

Pliumażew lubieżnie się uśmiechnął, wczepił się oczami w lornetkę i zapatrzył się.

Na piaszczystej wydmie przed budką kąpielową w pasiastym kostyumie kąpielowym stała jego żona Marya Pawłowna i podniósłszy ręce na głowę, poprawiała czepek.

W oczach Pliumażewa poczerwieniał świat. On sam coś zamruczał, w pasyi zamachnął się i rżnął zbyteczną lornetką o wodę.

Do mostu, poza którym znajdowało się jego letnie mieszkanie, trzeba było iść przeszło trzy wiorsty...

Nogi go bolały i uginały się, okropnie mu się chciało palić, ale — papierosa nie było.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 16 lutego.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): dr Gustaw Karmovsky z Berna, dr inż. Rudolf Pawlik z Wiednia, inż. Wacław Krzyżanowski z Krzeszowic, architekt Stefan Madeja z żoną z Gliwic, budow. Józef Mereuda z Nowego Iciua (Morawy), insp. kolei Antoni Zasławski z Czerniowiec, inż. Fryderyk Zieritz z Wiednia, Zenon Teodorowicz z żoną, nadpor. Rudolf Bauer z żoną, A. Gruber ze Lwowa, R. Schönowitz z Monachium, Maryan Grabowski ze Skawiny, Roman Kawczyński z Sosnowic, Edward Wolski z Zawoi, Zofia Moll z Poznania, Józef Bocheński z Jordanowa, August Kaokowsky z Königsfeld (Morawy), Bernard Siegel z Tarnowa, Jan Fabich z Unter-Retzbach (D. Austrya), Józef Müller z Köln n. R. Władysław Schramm z Moskwy, Antonina Kocowska z Miliowa (Król. Pol.), August Reiber z Niedersachswerpen (Saksonia), C[illegible] Daniele z T[illegible] (Włochy).

Kursa telegraficzne.

Berlin, 16 lutego. — (Zamknięcie giełdy). Austryackie kredyty [illegible]; Austr. kolej państw. 154·50; Disconto 191·—; Tow. handlowe 175·37; Losy tureckie 171·50; włoskie —·—, Noty austr. 85·—; Wiedeń krótki 84·95; Noty rosyjskie 216·40; Nowy Jork —·—; 4½ polsk. listy zastawne —·—; Ameryk. noty 420·—; 3% pruskie konsole 82·10; Lombardy 18·37; Reichsbank 139·12; Packetfahrt 142·62; Warszawa krótkie —·—.